



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: (Nie)obecność literatury chorwackiej w Polsce : okres międzywojenny

Author: Leszek Małczak

Citation style: Małczak Leszek. (2018). (Nie)obecność literatury chorwackiej w Polsce : okres międzywojenny. W: J. Czaja, I. Jermaszowa, M. Wójciak, B. Zieliński (red.), "Słowińska Wieża Babel. T. 1, Kultura i dialog" (S. 17-35). Poznań : Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Leszek Małczak

leszek.malczak@us.edu.pl

(Nie)obecność literatury chorwackiej w Polsce – okres międzywojenny

1. Wstęp

Przekłady i recepcja literatur obcych w Polsce w latach 1918–1939 to pierwszy okres, w którym związki literackie wchodzą w sferę zainteresowań polskiej polityki zagranicznej, stają się elementem dwustronnych relacji Polski z innymi krajami oraz stosunków międzynarodowych, choć trudno tu jeszcze mówić o w pełni wykształconych zinstytucjonalizowanych formach i mechanizmach współpracy kulturalnej z zagranicą (takie instytucje wykształcą się po II wojnie światowej)¹. Życie literackie i kulturalne międzywojnia toczy się pod dyktando polityki², która oddziałuje zarówno na rodzimą twórczość literacką, jak i na recepcję literatury i kultury obcej³. Literatura chorwacka jest w tym czasie jedną z literatur najpierw Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a później Królestwa Jugosławii. Najlepszy okres dla chorwacko-polskich związków literackich to lata 30., czyli czas pobytu w Warszawie Julije Benešicia (1930–1938), który stał się postacią pierwszoplanową, *sui generis* instytucją w dziedzinie przekładów literatur narodów Jugosławii na język polski, wypełniając zaskakującą niszę w życiu kulturalnym i literackim ówczesnej Polski. Można powiedzieć, że fenomen Benešicia pokazuje, jak bardzo peryferyjne w praktyce – bo teoretycznie czy potencjalnie była znacznie ważniejsza – miejsce w polityce

¹ W okresie międzywojennym stosunek państwa do kwestii międzynarodowych stosunków kulturalnych był nowym zjawiskiem, szeroko komentowanym w ówczesnym środowisku kulturalnym. Maria Dąbrowska w artykule na temat Biblioteki Jugosłowiańskiej z ówczesnej perspektywy pisała: „W dawnych, to znaczy przedwojennych czasach dzieła sztuki torowały sobie drogę na szerszy świat mocą jedynie swej wartości. Ma się rozumieć i wtedy działały tu względy uboczne, przeszkadzające, albo sprzyjające rozpowszechnianiu się międzynarodowemu najwybitniejszych utworów. Nie było jednak w żadnym kraju specjalnej, na szerszą skalę zakrojonej metody organizowania wymiany wartości artystycznych. Dziś i ta sprawa nabrała charakteru »gospodarki planowej«. Większość krajów powołała do życia instytucje i towarzystwa, mające na celu propagandę rodzimej sztuki za granicą, i zazwyczaj popierane tak lub owak przez państwa” (Dąbrowska 1936: 2). O tym, że zaangażowanie państwa w propagowanie literatury za granicą stało się rzeczą powszechną świadczy też rozmowa telefoniczna Julije Benešicia z Julianem Tuwimem, w której ten ostatni wyraził swój podziw dla tłumaczenia *Osmana*, komplementując przy okazji „propagandę jugosłowiańską”, przekonany, że to jugosłowiańskie państwo koordynowało i finansowało cały projekt (Benešić 1985: 193).

² O wpływie „życia polskiego” na rodzimą twórczość pisał Maciej Urbanowski, stwierdzając, że: „zrozumienie wielu wówczas powstałych dzieł literackich i właściwe odczytanie ówczesnych zachowań artystycznych nie będą zupełnie i do końca możliwe, jeżeli nie weźmie się pod uwagę szeroko rozumianego kontekstu politycznego, w jakim przyszło działać ówczesnym pisarzom” (Urbanowski 1997: 6.).

³ Elżbieta Kurowska w książce na temat recepcji literatury angielskiej pisze, że związane z poszczególnymi orientacjami politycznymi międzywojenne czasopisma nie były w stanie: „uchronić się od pozaliterackich kryteriów wartościowania zjawisk ściśle literackich. (...) Wynikające z tych przesłanek upolitycznienie krytyki powoduje, że Anglia i jej dorobek literacki prezentowane są w nowym, specyficznym dla lat trzydziestych świetle” (Kurowska 1987: 5).

zagranicznej II Rzeczypospolitej zajmowała Jugosławia. Między innymi polską i jugosłowiańską zagraniczną polityką kulturalną zajmowałem się w artykule napisanym po chorwacku – *Kulturni, politički i institucionalni kontekst hrvatsko-poljskih književnih veza u međuratnom razdoblju, dakle o fenomenu djelatnosti Julije Benešića* (w druku). Dlatego na początku tylko w skrócie przedstawię najważniejsze konstatacje i wnioski, do jakich doszedłem przy okazji wyjaśniania fenomenu międzywojennej działalności Benešića (2.1., 2.2. i częściowo 2.3.).

2. Polityczny i instytucjonalny kontekst związków kulturalnych

2.1. Polska zagraniczna polityka kulturalna

Polska polityka kulturalna w kontaktach z zagranicą była realizowana najpierw na arenie międzynarodowej, w ramach współpracy wielostronnej i instytucji powstających pod auspicjami Ligi Narodów. Spośród wszystkich dziedzin współpracy kulturalnej z zagranicą (do niej zaliczano współpracę naukową) najwięcej uwagi poświęcono kontaktom w dziedzinie nauki⁴. W polskich ministerstwach nie było wówczas oddzielnych jednostek zajmujących się realizacją zagranicznej polityki kulturalnej. Andrzej Maciej Brzeziński stwierdza, że działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miały charakter doraźny i brakowało im koordynacji (cf. Brzeziński 2006: 10). Przedstawiciele obu ministerstw wchodziłi w skład Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej i według oceny Brzezińskiego ich rola „polegała nie tyle na »moralnym popieraniu« działań Komisji, co na ich korygowaniu zgodnie z założeniami polityki RP wobec LN i poszczególnych krajów” (Brzeziński 2006: 11)⁵.

Od połowy lat 30. zmniejsza się autorytet Ligi Narodów w stosunkach międzynarodowych, co spowodowało, iż „coraz większe znaczenie przywiązywano do współpracy intelektualnej Polski z zagranicą, opartej o umowy dwustronne” (Brzeziński 2006: 16). Liczba krajów, z którymi Polska zawarła umowy o stosunkach naukowych, szkolnych i literackich nie jest zbyt duża. Do początku lat 30. podpisano umowy z Jugosławią

⁴ Szczegółowo międzynarodową współpracę intelektualną, zdominowaną przez współpracę naukową, opisał Andrzej Brzeziński w artykule *Polska w systemie międzynarodowej współpracy intelektualnej Ligi Narodów (1922–1939)* (Brzeziński 2002: 3–22).

⁵ Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej (PKMWI), utworzona 12 maja 1924 roku przez władze PAU i Kasy im. Mianowskiego, była swoistym organem wykonawczym dla międzynarodowych instytucji ds. współpracy intelektualnej powstających z inicjatywy Ligi Narodów (tworzone w poszczególnych krajach komisje nazywano narodowymi). Pierwszą tego typu organizacją była powołana 21 września 1921 roku, przez II Zgromadzenie Ligi Narodów, Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej (Comission Internationale de Coopération Intellectuelle – CICI). W 1924 roku w czasie V Zgromadzenia Ligi Narodów utworzono w Paryżu, jako organ wykonawczy CICI, Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelktualnej (Institut International de de Coopération Intellectuelle – IICI), a 24 września 1931 roku, także w czasie Zgromadzenia Ligi Narodów, Organizację Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej (Organisation de Coopération Intellectuelle Internationale – OCII) (cf. Brzeziński 2006).

(2 grudnia 1931 r.), Francją i Belgią. W połowie lat 30. zawarto kolejne porozumienia: z Węgrami, Bułgarią, Rumunią i Szwecją.

W polskich kalkulacjach politycznych Jugosławia była potencjalnym, hipotetycznym sojusznikiem, mglistej i do końca nieskrystalizowanej koncepcji „Międzymorza” lub „Trzeciej Europy” (cf. Garlicka 1977: 35), dlatego w polityce zagranicznej starano się zachowywać przyjazne stosunki i z Jugosławią, i z Węgrami – ważnymi ogniwami tej idei. Niemniej w sytuacji kryzysu jugosłowiańsko-węgierskiego „w polskiej koncepcji polityki na południe od Karpat korzystniejsze wydawało się być udzielenie pewnego poparcia Budapesztowi, nawet kosztem spadku akcji polskich w Belgradzie, niż jednoznaczne zaszeregowanie się do obozu antywęgierskiego” (Garlicka 1977: 68). W drugiej połowie lat 30. – po objęciu w Jugosławii sterów rządu przez Milana Stojadinovicia i wskutek znaczących zmian na międzynarodowej scenie politycznej, które zapowiadały nieuchronną rewizję porządku wersalskiego – złagodziło się napięcie w stosunkach węgiersko-jugosłowiańskich i jednocześnie doszło do ponownego ocieplenia relacji polsko-jugosłowiańskich, które jednak nigdy nie nabrały charakteru strategicznych dla którejś ze stron. Anna Garlicka ówczesne wyraźne ożywienie w dziedzinie współpracy kulturalnej wiązała z korzystniejszą atmosferą w relacjach politycznych pomiędzy obu krajami. Szerokim echem w opinii publicznej odbiły się dwa ówczesne przedsięwzięcia przygotowane przez najbardziej aktywne ośrodki polsko-jugosłowiańskiej współpracy kulturalnej. W kwietniu 1935 roku we Lwowie oraz w maju 1936 roku w Poznaniu, w połączeniu z Targami Poznańskimi, odbyły się „Tygodnie propagandy”, we Lwowie – „jugosłowiańskiej”, w Poznaniu – „polsko-jugosłowiańskiej”.

2.2. Jugosłowiańska zagraniczna polityka kulturalna

Problemem jugosłowiańskiej polityki kulturalnej w okresie międzywojennym zajmował się historyk Ljubodrag Dimić w trzypięciotomowym dziele *Kulturna politika Jugoslavije 1918.–1941.* (Beograd 1996–1997). Książka ta dotyczy przede wszystkim wewnętrznej polityki kulturalnej. Serbski badacz zagranicznej polityce kulturalnej poświęca nieco miejsca w 3 tomie, w 6 rozdziale zatytułowanym *Strani kulturni uticaji i prožimanja*. Ważne miejsce na jugosłowiańskiej mapie współpracy kulturalnej z zagranicą zajmowała Francja. Oprócz tradycyjnie silnych kontaktów z tym krajem, zwłaszcza Serbii, jako najważniejszą przyczynę podaje Dimić powody natury politycznej. Francja bowiem stała się po I wojnie światowej sojusznikiem Serbii i Jugosławii. Była jednym z najważniejszych architektów pokoju wersalskiego, gwarantem porządku i bezpieczeństwa w Europie. Dimić uważa, że wszechsłowiańskość, kultura słowiańska i współpraca kulturalna z krajami słowiańskimi była

jednym z kamieni węgielnych jugosłowiańskiej zagranicznej polityki kulturalnej („jedan od ugaonih kamena kulturne politike Jugoslavije sveslovenstvo, slovenska kultura i slovenska kulturna saradnja” (Dimić 1997: 228). Tymi problemami zajmuje się Dimić w podrozdziale zatytułowanym *Slovenska ideja i kulturna politika*. Wymienia dwa najważniejsze powody potrzeby bliskiej współpracy między Słowianami. Pierwszy z nich ma charakter zewnętrzny, bowiem integracja kulturalna krajów słowiańskich, które były *systematski potiskivane, izolovane, potcenjivane, ignorisane* to imperatyw w świecie, który się wyłonił z kataklizmu I wojny światowej, warunek wstępny, jaki te kraje muszą spełnić, aby stać się członkiem europejskich narodów i kultur. Drugi z kolei odnosi się do sytuacji wewnętrznej, a mianowicie konieczności neutralizacji efektów prowadzonej wcześniej germanizacji i madziaryzacji narodów i kultur Jugosławii. Spośród wszystkich krajów słowiańskich zostały omówione kontakty z Czechosłowacją i Bułgarią. Polska nie została w ogóle wspomniana.

Trzeba jednak pamiętać, że przypadek Jugosławii jest odrębny od polskiego ze względu na skomplikowaną sytuację narodowościową i rodzące się na tym tle napięcia. Od początku do końca istnienia zarówno pierwszej, jak i drugiej Jugosławii, toczył się spór polityczny między zwolennikami centralizmu a zwolennikami federalizmu. Od tego sporu zależał kształt polityki kulturalnej (także zagranicznej), która oscylowała pomiędzy dwoma skrajnościami. W okresie międzywojennym najpierw usiłowano w ramach tzw. integralnej jugosłowiańskości (*integralno jugoslavenstvo*) stworzyć ponadnarodową kulturę, zwłaszcza od początku lat 30., po wprowadzeniu przez Aleksandra Karadziordziewicza dyktatury. Następnie sytuacja uległa zmianie po zamordowaniu 9 października 1934 roku w Marsylii króla Aleksandra, kiedy nastąpiło najpierw wzmocnienie kultur narodowych i później ostateczna dezintegracja ogólnopństwowej jugosłowiańskiej unitarystycznej polityki kulturalnej. Chorwacja w ramach pierwszej Jugosławii nie mogła prowadzić samodzielnej polityki zacieśniania kontaktów kulturalnych z odpowiadającymi jej krajami, choć, jeśli chodzi o Polskę, odbywało się to nieoficjalnie dzięki Julije Benešićowi. W okresie drugiej Jugosławii pozycja Chorwacji jest o wiele silniejsza i od połowy lat 60. wskutek zmian ustrojowych staje się ona już formalnie podmiotem w międzynarodowych stosunkach kulturalnych, bez poważniejszych przeszkód mogącym prezentować swoją kulturę narodową pod własną nazwą (cf. Małczak 2013).

2.3. Najważniejsze instytucje: stowarzyszenia i „Przegląd Polsko-Jugosłowiański”

Przyglądając się związkom kulturalnym i literackim w okresie międzywojennym zwraca uwagę brak koordynacji w realizacji poszczególnych przedsięwzięć i ich zawężone oddziaływanie. Istotną dla związków kulturalnych instytucjonalną formą ich rozwijania były

stowarzyszenia⁶. Najważniejsze z nich to Liga, a właściwie Ligi/Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie, bo trudno tu mówić o jednej organizacji. Wprawdzie w Warszawie istniała Liga Polsko-Jugosłowiańskich Towarzystw, zrzeszająca regionalne stowarzyszenia, niemniej inicjatywy zakładania takich organizacji miały charakter oddolny, choć nie zawsze i jeśli nie powstawały z inspiracji to na pewno za przyzwoleniem władz politycznych⁷. Najwcześniej, bo w 1923 roku założono Ligę Polsko-Jugosłowiańską we Lwowie, następnie w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Gdyni, Toruniu, Wilnie, Częstochowie i Białymstoku⁸. Nie było centrali w takim rozumieniu jak w okresie PRL, która zawiadywałaby i sterowała wszystkim. Warszawska „centrala” miała raczej charakter symboliczny. Lektura kroniki Benešicia pokazuje wielką aktywność ludzi działających w stowarzyszeniach i ligach polsko-jugosłowiańskich. Stale organizowano okolicznościowe koncerty, spotkania, odczyty oraz wykłady. I choć Benešić był krytycznie ustosunkowany do ich efektów, nie można tej formy zacieśniania kontaktów lekceważyć. Z całą pewnością obok zupełnej jałowości takich spotkań, która Benešicia jako niewątpliwie człowieka czynu, konkretnego, znakomicie zorganizowanego, niesłuchanie pracowitego, musiała bardzo irytować i frustrować, odegrały one swoją pozytywną rolę przynajmniej jako fakty medialne czy towarzyskie, stanowiące przecież ważne, nieformalne ogniwo plasowania literatury i kultury obcej w kulturze docelowej⁹. Cechą tych wszystkich stowarzyszeń było ich rozproszenie, samodzielność oraz brak specjalnej koordynacji podejmowanych działań. Najprężniej działało stowarzyszenie w Poznaniu i we Lwowie. Działalność poznańskiego stowarzyszenia wspianiale dokumentuje czasopismo „Przegląd Polsko-Jugosłowiański”. Z lektury przeglądu wyłania się obraz właściwie niezależnych organizacji, zapewne do pewnego stopnia rywalizujących ze sobą. Poznań z jednej strony pod względem podejmowanych inicjatyw w dziedzinie związków

⁶ Włodzimierz Kot wspomina jeszcze dwie instytucje założone w Warszawie w 1933 roku: Słowiańskie Towarzystwo Literatów i Wszechsłowiański Związek w Polsce. Jak się wydaje, nie odegrały one jednak żadnej roli w recepcji literatury chorwackiej (Kot 1964: 159).

⁷ W tym kontekście warto przytoczyć opis okoliczności powstania krakowskiego stowarzyszenia znajdujący się w kronice Benešicia, który uczestniczył w inauguracyjnym zebraniu tej organizacji, wraz z przebywającym wówczas w Polsce Miroslavem Krležą. „W Sali Portretowej magistratu krakowskiego odbyło się dziś inauguracyjne zebranie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego. Poseł polski w Belgradzie, Günther, kazał zwolennikom BBWR w Krakowie założyć takie stowarzyszenie, i zostało założone. [...] Wszystko to zostało zaaranżowane przez władze, dlatego było takie antypatyczne” (Benešić 1985: 126–127).

⁸ Analogiczne organizacje w Jugosławii funkcjonowały w 10 miastach: Belgradzie, Zagrzebiu, Skopju, Sarajewie, Lublanie, Mariborze, Splicie, Gornim Milanovcu, Nowym Sadzie, Samoborze, Smederevie. Dane pochodzą z „Przeglądu Polsko-Jugosłowiańskiego” 1934, nr 1 i 11.

⁹ Swoją stosunek do działalności stowarzyszeń i przede wszystkim efektów ich pracy Benešić wyraził 5 czerwca 1932 roku podczas zjazdu Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich: „Nie mamy niczego, co by stanowiło trwały dowód lub podstawę naszej pracy. Nie mamy gramatyki, słownika, podręcznika geografii, historii, książki o sytuacji gospodarczej Jugosławii w języku polskim, mamy natomiast prelekcje i recytacje, śpiewy i obchody, które ledwie pozostawiają ślad wspomnienia czy pamięci...” (Benešić 1985: 150).

kulturalnych wyraźnie wysuwa się na czoło wszystkich stowarzyszeń, z drugiej strony trudno go nazwać centrum z tego względu, że jego działalność ma charakter lokalny a nie ogólnopolski. Piękne słowa o środowisku poznańskim zapisał w kronice po wizycie w Poznaniu w październiku 1930 roku Julije Benešić. „Przyglądam im się i medytuję, dlaczego ci ludzie tak się starają o to, żeby usłyszeć nasze słowo. Tamci w Warszawie robią to z ambicji, żeby się wybić, dla orderu, a o tych tutaj bym powiedział, że powoduje nimi nostalgia za ich Bośnią” (Benešić 1985: 34–35)¹⁰. Dwa miesiące później, 14 grudnia 1930 roku, Benešić ponownie odwiedza Poznań i uczestniczy w Akademii Jugosłowiańskiej zorganizowanej z okazji rocznicy zjednoczenia Jugosławii. Uroczystość wywiera na nim ogromne wrażenie: „Zdumiała nas [był z Lazaraviciem¹¹] ta »akademia« z mowami (transmitowanymi przez radio), śpiewem, muzyką, chórem i kwiecistym przemówieniem Lazarevicia. W auli zgromadziło się tysiąc pięćset osób, jeżeli nie więcej. Przemówienia były bojowe: Jugosławia i Polska przeciwko Niemcom, idee wszechsłowiańskie, tak właśnie jak u nas przed stu laty, w okresie iliryzmu, tylko że przy wielkiej masie słuchaczy“ (Benešić 1985: 45). Działalność stowarzyszeń właściwie nie miała charakteru kulturalnego; to nie były instytucje kulturalne. Dobitnie świadczy o tym struktura poznańskiej organizacji, która funkcjonowała w ramach następujących sekcji: Sekcja nauki języka jugosłowiańskiego, Sekcja propagandowa, Sekcja turystyczna, Sekcja rozrywkowa, Sekcja gospodarcza.

W poznańskiej prasie często publikowano materiały na temat Jugosławii. Powstał tu też najważniejszy periodyk w okresie międzywojennym, wydawany w latach 1934–1939 przez Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu – „Przegląd Polsko-Jugosłowiański”. Podtytuł – miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów – nie oddaje w pełni charakteru zamieszczanych w nim publikacji i informacji¹². Dużo miejsca zajmują w piśmie informacje na temat wydarzeń i kwestii politycznych. Jeden z członków redakcji, Władysław Glück, był autorem stałej kolumny noszącej tytuł *Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie*, od początku zdominowanej przez wiadomości polityczne. Jej charakter znacznie lepiej oddawał zmodyfikowany po 4 latach tytuł – *Przegląd polityczny* (od 4 rocznika, 1937 roku, numeru 6). Wiele artykułów

¹⁰ Pisząc o związku z Bośnią, Benešić miał na myśli członka zarządu poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego, urodzonych w Travniku Józefa Woźniaka i Władysława Glücka oraz urodzoną w Donjej Tuzli dr Zofię Kawęcką.

¹¹ Branko Lazarević był wówczas posłem Królestwa Jugosławii w Polsce, czyli ambasadorem. Jugosłowiańska placówka dyplomatyczna miała w całym okresie międzywojennym status poselstwa.

¹² Komitet Redakcyjny tworzyli: Władysław Glück, Tadeusz Kassern (później zastępuje go dr Kazimierz Zieliński), dr Zofia Kawęcka, prof. Jan Kilariski, dr Stanisław Waschko, redaktor Antoni Chocieszński, delegat zarządu stowarzyszenia dr Józef Woźniak.

miała okolicznościowy charakter i publikowano je w związku z różnymi rocznicami, obchodami, wydarzeniami politycznymi, gospodarczymi czy kulturalnymi. Czasopismo regularnie zamieszczało na swych łamach przekłady utworów literackich, artykuły o poszczególnych twórcach czy utworach. Pismo, zróżnicowane pod względem tematycznym, o profilu społeczno-polityczno-kulturalnym, stało na wysokim poziomie. Widać, że pracowali nad nim ludzie z pasją, którzy potrafili stworzyć dla czytelników interesujących się Jugosławią ciekawe źródło informacji na temat tego kraju. To, co dzisiaj zastanawia to recepcja tego pisma oraz jego mimo wszystko ograniczony zasięg. Nieco światła na tę kwestię rzucają informacje zawarte w samym „Przeglądzie“. Już w drugim numerze drugiego rocznika redakcja informowała o niskiej prenumeracie pisma w miastach, w których działają stowarzyszenia, podając dokładne liczby prenumerat: Warszawa – 11, Łódź – 40, Lwów – 12, Kraków – 2, Katowice – 37, Częstochowa – 24, Białystok – 20 oraz Wilno, Toruń, Gdynia – 0. Dla porównania w Poznaniu było 846 prenumerat¹³. W czwartym numerze tego samego rocznika odnotowano w Warszawie wzrost o 20 liczby prenumerat¹⁴. W trzecim roczniku ukazywania się pisma, w ostatnim, grudniowym, dwunastym numerze, w dziale Komunikaty, redakcja zwróciła się do czytelników, którzy nie kolekcjonują starych numerów, o ich oddanie w sekretariacie stowarzyszenia w związku, jak pisano, z wielkim zainteresowaniem pismem bibliotek w kraju i Jugosławii¹⁵. Kolejny, wydawałoby się, przejaw sukcesu poznańskiego czasopisma, czy też próby nadania mu ogólnopolskiego charakteru, to włączenie do redakcji osób spoza Poznania. W pierwszym numerze czwartego rocznika w stopce redakcyjnej znaleźli się Halina Siennicka z Warszawy i dr Jan Magiera z Krakowa. Stąd zupełnym zaskoczeniem okazuje się piąty numer tego samego rocznika, w którym powraca kwestia abonamentu i finansowania pisma wraz z decyzją przekształcenia miesięcznika w kwartalnik ze względu na duże koszty i „nikłe jego poparcie przez Ligę Stow. pol.-jug. oraz inne Stow. pol.-jug. w Polsce“¹⁶. Wprawdzie uchwalono, że powrót do miesięcznika nastąpi, „o ile Liga Stow. Pol.-jug. i pozostałe Stow. Pol.-jug. ustosunkują się pozytywniej do tego wydawnictwa, okazując mu poparcie takie, że **wszyscy członkowie Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich bez wyjątku będą jego abonentami**“¹⁷, jednak nigdy do tego nie doszło. W szóstym numerze z redakcji odeszła Halina Siennicka. W 1937 roku ukazało się tylko siedem numerów, 1938 cztery, a w 1939 dwa. Zmniejsza się nie tylko

¹³ *Przegląd wśród stowarzyszeń pol.-jug.* „Przegląd Polsko-Jugosłowiański” 1935, nr 2: 14–15.

¹⁴ *Z ruchu Stow. pol.-jug.* „Przegląd Polsko-Jugosłowiański” 1935, nr 4.

¹⁵ *Komunikaty.* „Przegląd Polsko-Jugosłowiański” 1936, nr 12: 192.

¹⁶ *Z ruchu Stow. pol.-jug.* „Przegląd Polsko-Jugosłowiański” 1937, nr 5: 79.

¹⁷ *Z ruchu Stow. pol.-jug.* „Przegląd Polsko-Jugosłowiański” 1937, nr 5: 79–80.

częstotliwość ukazywania, ale również objętość i zakres tematyczny poszczególnych numerów. Tak oto ta imponująca inicjatywa wydawnicza, która jednak pozostała inicjatywą o charakterze lokalnym¹⁸, dobiegła końca, podobnie jak cały okres międzywojenny.

Jedyną instytucjonalną inicjatywą, która miała na celu rozwijanie związków *stricte* literackich, była idea założenia polsko-czechosłowacko-jugosłowiańskiego stowarzyszenia pisarzy. Pomysł zrodził się w czasie VI Kongresu PEN Clubu, który odbywał się w Warszawie w czerwcu 1930 roku. Porozumienie Literackie Polsko-Czechosłowacko-Jugosłowiańskie zostało podpisane w Warszawie 30 kwietnia 1931 roku, a weszło w życie dopiero 27 czerwca 1933 r. Lech Paździerski stwierdza, że „ipak su pravu realizaciju onemogućavali nedostatak finansijskih sredstava, politikantstvo, slavohlepnost, neogdovornost članova pojedinih odbora (često „lovaca na odličja”), kao i pokušaji vlasti de se upliću u mnoge aktivnosti Sporazuma” (Paździerski 2004: 33). Zapewne do takiej oceny przyczynił się sam Benešić, który w *Kronice* o jednym ze spotkań pisał tak: „Miałem dziś zebranie u Krzywoszewskiego w związku z Porozumieniem Literackim Polsko-Czechosłowacko-Jugosłowiańskim. Był inicjator tej idei dobroduszny Smolarski, z Czechów Waclaw Dresler, i ja. Panowie zdążyli już zapomnieć, co zostało w swoim czasie postanowione. Wszystko to komedia” (Benešić 1985: 49–50).

3. Zmiana recepcji?¹⁹

3.1. Jugosłowiańska, czyli jaka?

W omawianym okresie niewątpliwie dochodzi do istotnej zmiany w polskiej recepcji literatury chorwackiej, której konsekwencje odczuwalne są do dzisiaj (choćby w użyciu w odniesieniu do niej takich terminów jak na przykład postjugosłowiańska). Wraz z utworzeniem nowego państwa zaczęto stosunkowo często posługiwać się określeniami – jugosłowiański (jugosłowiańska poezja, literatura, pisarz, sztuka) oraz serbsko-chorwacki. Określenia jugosłowiański używało się w trzech znaczeniach: jako synonimu dla serbsko-chorwacki (najczęściej w zagranicznych źródłach), jako synonimu dla określenia południowosłowiański i jako nową kategorię odnoszącą się do narodów wchodzących w skład drugiej Jugosławii. Jak się wydaje, do drugiego znaczenia odwołuje się w tytule swego referatu wygłoszonego na II Międzynarodowym Zjeździe Słowistów (filologów słowiańskich) Fran Ilešić – *Adam Mickiewicz u południowych Słowian (dzisiejszych Jugosłowian)* (Ilešić

¹⁸ Najwięcej informacji związanych z polsko-jugosłowiańskimi wydarzeniami dotyczyło środowiska poznańskiego. W zakresie informowania o pracy i działalności innych stowarzyszeń, wydarzeń odbywających się w innych miastach, ograniczano się do publikowania nadesłanych materiałów. W *Kronice* stworzono osobny dział: *Z ruchu Stow. pol.-jug.*

¹⁹ Autorem szczegółowego opisu recepcji dramatu chorwackiego na scenach polskich w okresie międzywojennym jest Włodzimierz Kot. (Kot 1964)

1934: 59–61), choć pisze tylko o Chorwatach, Serbach i Słoweńcach. Południowosłowiańskość ukrywająca się za jugosłowiańskością na ogół nie jest jednak tożsama z ponadpolityczną południowosłowiańskością, gdyż ogranicza się do granic nowego państwa, wyklucza zatem Bułgarię (dzisiaj odrębne Macedonia, Czarnogóra oraz Bośnia i Hercegowina jeszcze wówczas nie wybiły się na dyskursywną niepodległość). Stąd należy mówić o trzecim znaczeniu związanym z realizacją politycznego projektu utworzenia nowej jugosłowiańskiej tożsamości, kultury, literatury czy języka, z dwoma jednak skrajnymi tendencjami: z jednej strony starającą się zachować różnice i heterogeniczność całości z zamiarem stworzenia ponadnarodowej tożsamości/wspólnoty, bez negowania odrębności poszczególnych jej części, z drugiej strony dążącą do homogenizacji wieloskładnikowej wspólnoty i zacierania różnic, zastąpienia dotychczasowych kategorii narodowych nowym konstruktem, w którym istniejące, znane kategorie narodowe zostałyby przesunięte na poziom tożsamości i wspólnot regionalnych. Warto zwrócić uwagę na to, że można mówić o odmiennym rozumieniu przymiotnika jugosłowiański (zarówno po stronie nadawcy, jak i odbiorcy tekstu, rodzącym skądinąd wiele nieporozumień), które zależy od tego, czy pojawia się w tekstach w kraju czy za granicą. Dodatkowo, jego, nazwijmy to wewnętrzne (również niejednolite, bo zależące od republiki, narodów, narodowości i środowisk, które go używały), znaczenie było determinowane obowiązującą w danym momencie polityką kulturalną i zmienne.

3.2. Jedna literatura – „platoniczne życzenie”

Jak i czy zmieniła się percepcja literatury chorwackiej po I wojnie światowej, może pokazać porównanie haseł encyklopedycznych, które jej dotyczą. W *Wielkiej encyklopedii powszechnej* z 1893 roku czytamy o dualizmie, odrębności literatury chorwackiej od literatury serbskiej:

Pomimo przyjętego zwyczaju łączenia na podstawie wspólności językowej literatur Chorwackiej i Serbskiej, obie one rozwinęły się w tak odrębny sposób i idą tak odrębenymi drogami, iż nietylko przedziela je różnica abecadłowa, ale i różnica ducha. Odrębność obu literatur objawia się i w tem, że książki chorwackie w Serbii mają nie wielu czytelników i naodwrot. Dualizm stanowczo istnieje w życiu i tworzenie jakiejś wspólnej literatury serbsko-chorwackiej w rzeczywistości nie ma podstawy.
(została zachowana pisownia oryginalna, *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana* 1893: 851)

W *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii powszechnej* Gutenberga z lat 30. pojawia się termin serbsko-chorwacka literatura z wyjaśnieniem, że chodzi o „wiele różnych i w różnych warunkach rozwiniętych oddzielnych literatur wiążących się tylko językiem, ale nie pismami, które dopiero w czasach ostatnich poczęły okazywać dążność do zjednoczenia” (*Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna* 1932: 5). Następnie zostały omówione oddzielnie

literatury staroserbska, dalmacka, nowo-serbska i nowo-chorwacka. W *Wielkiej literaturze powszechnej* Gerhard Gesemann, niemiecki slawista pracujący w okresie międzywojennym na niemieckim uniwersytecie w Pradze, także akcentował różnice:

W wyniku rozwoju dziejowego i regionalnych warunków umysłowość serbsko-chorwacka składa się z elementów wybitnie niejednorodnych. Działające na nią wszelkiego rodzaju czynniki historyczne, kulturalne i etnograficzno-socjologiczne nie mogły nie wycisnąć na jej obliczu znamienne odrębnego i bardzo wyrazistego. Wschód i Zachód, Bizancjum i Rzym, alfabet cyryliczny i alfabet łaciński – to linje, którymi rozgraniczone są oddzielne połacie jugosłowiańskiego życia. Mimo wszystko jednak, nie są to różnice o znaczeniu zasadniczym. O wiele dalej w głąb sięgają te przeciwieństwa, które się wytworzyły wskutek różnorodnego charakteru stref kulturalnych i okoliczności, towarzyszących rozwojowi etniczno-społecznemu. Przy takim stanie rzeczy trudno jest mówić o jakiejś jednolitej literaturze serbsko-chorwackiej. Jednolitość jej w chwili obecnej jest niczem innym jak czysto platonicznym życzeniem (Gesemann 1933: 631).

Jasno z przytoczonych źródeł widać, że w Polsce międzywojennej wydawnictwa encyklopedyczne silnie podkreślają odrębność poszczególnych literatur Jugosławii (oddzielnie omawia się literaturę słoweńską, o jugosłowiańskiej pisze się bardzo rzadko, częściej używa się określenia serbsko-chorwacka, które odsyła do konkretnego desygnatu, w przeciwieństwie do wieloznacznego słowa jugosłowiańska), sceptycznie podchodząc do realnych możliwości połączenia tych literatur, zaznaczając, że są to nowe tendencje. Jeśli chodzi o samą literaturę chorwacką, nie jest traktowana jak monolit, gdyż wyodrębnia się z niej literaturę dalmatyńską i dubrownicką oraz dzieli na: starochorwacką i nowochorwacką.

Inaczej przedstawia się sytuacja w ówczesnych publikacjach prasowych. W nich o wiele częściej stosowano określenie jugosłowiański. Publikacje w prasie, zwłaszcza te krótkie, nie zagłębiały się w kwestie wyjaśniania różnic i złożoności pojęcia jugosłowiański. Trudno zresztą stwierdzić, czy w kwestii tytułów publikacji nie było jakiejś określonej polityki stosowanej przez redakcję czasopism, tygodników czy gazet. Zdecydowana większość z nich miała zaplecze i określone sympatie polityczne. A więc przy krótkich prezentacjach twórczości literackiej narodów Jugosławii mogło dochodzić, z różnych przyczyn, do upraszczania tekstów i swoistej homogenizacji literatur narodów Jugosławii, zjawiska nieobecnego w fachowych publikacjach książkowych.

3.3. Literatura chorwacka w Polsce – *terra incognita*

Imponujący projekt wydawniczy Julije Benešicia w postaci serii wydawniczej Biblioteka Jugosłowiańska, w której ukazały się *Śmierć Smail-agi Čengicia* Ivana Mažurancicia, *Cyganka* Mikšy Pelegrnovicia, *Osman* i *Dubravka* Ivana Gundulicia, *Stare grzechy* Ivo Vojnovicia, *Chorwacki bóg Mars* Miroslava Krleży, nie spotkał się z większym

zainteresowaniem, a recepcja przekładów i ich oddźwięk okazały się nikłe²⁰. Wprawdzie oprócz Julije Benešicia związki literackie budowało jeszcze kilka osób, ale wśród nich brakowało osoby cieszącej się autorytetem w środowisku literackim, prawdziwego promotora²¹. Jediną liczącą się i bardzo aktywną w kręgach kulturalnych „orędowniczką” literatury chorwackiej, a właściwie jednego pisarza, Miroslava Krleży, okazała się Zofia Nałkowska, o której Ewa Kraskowska napisała, że:

Spośród kobiet bezsprzecznie najwyżej ustuwanych w instytucjonalnych ramach literatury była Nałkowska, jedyna przedstawicielka swojej płci w PAL, członkini zarządu ZZLP, aktywna członkini PEN Clubu, i trzeba przyznać, że swoją pozycję spożytkowała dla dobra koleżanek i kolegów po piórze, zwłaszcza młodych, w których wyczuwała talent (Kraskowska 2012: 210).

Nałkowska przetłumaczyła sztukę Miroslava Krleży *U agoniji* (graną pod tytułem *Baronowa Lenbach*), utwór, który w Polsce osiągnął największy sukces i zdobył największe uznanie spośród wszystkich dzieł chorwackiego pisarza zaprezentowanych polskiemu odbiorcy, w dużej mierze dzięki wsparciu autorki *Domu kobiet*.

Geneza entuzjastycznych tekstów o Jugosławii często miała swe źródło – przywołując wydaną przez Benešicia w serii Biblioteka Jugosłowiańska książkę „ministrowej” Haliny Siennickiej²² – w „urodzie Jugosławii”. Jednak zachwyty (Maria Dąbrowska napisze, że jej powab olśniewa do ekstazy (Dąbrowska 1936: 2)) nad klasycznie piękną przyrodą i dalmatyńską architekturą, udane wyjazdy turystyczne do Jugosławii okazały się niewystarczające, by przesunąć literatury tego kraju do grupy najczęściej tłumaczonych literatur, do literatur i kultur „całkowicie europejskich” (stanowią część Europy, ale są od niej młodsze), a o takim powierzchownym oraz stereotypowym i mimo wszystko powszechnym

²⁰ Świadczą o tym również liczby: i tak, do końca 1935 roku sprzedano: *Śmierć...* – 2200 (nakład) : 1622 (sprzedane egzemplarze); *Osman* 2800 : 2186; *Cyganka* i *Dubrawka* 1500 : 1212. Benešić zaznacza, że liczba sprzedanych egzemplarzy jest mniejsza, ponieważ z każdego tytułu zostało rozdane w prezencie po około 200 egzemplarzy. Wynika z tego, że sprzedaż na koniec 1935 roku wyniosła nie więcej niż 20 procent całego, i tak skromnego przecież nakładu. Możemy zatem w każdym z tych przypadków mówić o kilkuset egzemplarzach. Recepcja tych książek jest w związku z tym raczej symboliczna (Benešić 1985: 216–217).

²¹ Wśród nich należy wymienić związanego z Krakowem i Katowicami Chorwata Vilima Frančicia – lektora na Uniwersytecie Jagiellońskim i dyrektora państwowego gimnazjum w Katowicach, mieszkającego i pracującego w Katowicach Wiktora Bazieliha, urzędnika Okręgowej Dyrekcji Kolei, dr Zofię Kawecką, lektorkę i bibliotekarkę na Uniwersytecie Poznańskim, z Warszawy Marię Znatowicz-Szczepańską, Halinę Siennicką, oraz ze Lwowa Jerzego Pogonowskiego i Antoniego Bogusławskiego.

²² Halina Siennicka była działaczką warszawskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławii, pełniła funkcję wiceprzewodniczącej „sekcji kobiecej”; w środowisku znana jako żona wiceministra sprawiedliwości Juliana Siennickiego, który sprawował tę funkcję w 1924 roku. Dobitnie świadczy o tym tytuł jednej z recenzji, jaka się ukazała po opublikowaniu jej książki *Uroda Jugosławii*, wydanej w Bibliotece Jugosłowiańskiej w 1936 roku – *Głosy prasy jugosłowiańskiej o książce ministrowej H. Siennickiej pt. Uroda Jugosławii*. „Ruch Słowiański” 1937, nr 2, s. 43–44.

odbiorze Jugosławii świadczą słowa Nałkowskiej, która do takiego właśnie jej postrzegania się odwoływała, przekonując czytelnika o wartości pisarstwa autora *Glembajów*²³:

Miroslav Krleža zarówno przez wyznawców swoich, jak i przeciwników, uznany jest za największego dziś pisarza Jugosławii. Jego nazwisko zajmuje ten sam szczybel sławy, na który wzniosło się imię wielkiego rzeźbiarza Jugosławii, Mestrovića. [...] Interes, jaki może przedstawić ta twórczość dla nas i dla Europy, nie ogranicza się bynajmniej do egzotycznego uroku obrazów natury południowej i bardziej gwałtownych, bardziej krwistych niż nasze namiętności ludzkich” (Nałkowska 1933: 3).

Nałkowska zdaje się tu mówić czytelnikowi, że literatura chorwacka, Chorwacja ma coś więcej do zaprezentowania poza piękną naturą (z którą ściśle wiązano fenomen rzeźby chorwackiej i twórczość samego Meštrovića) oraz „atrakcyjnym” typem antropologicznym, skądinąd obiektem równych zachwytów co przyroda.

Dzieło Benešicia jest imponujące, ale nie zmienia ono faktu, że tłumaczeń z literatury chorwackiej w porównaniu do innych literatur jest niezwykle mało, a bez Chorwata nie byłoby ich prawie w ogóle. O samej literaturze chorwackiej pisano rzadko. Zważając na to, co cieszyło się zainteresowaniem w omawianym okresie, niewątpliwie przyczyniły się do tego wybory Benešicia całkowicie rozmiijające się z panującymi tendencjami i modami literackimi, opisywani między innymi przez Elżbietę Kurowską:

W latach trzydziestych czasopisma popularyzują treści i wartości odnoszące się do bieżącej sytuacji politycznej, zewnętrznej i wewnętrznej, w związku z rosnącym zagrożeniem ze strony hitlerizmu z jednej strony, a radykalizacją ruchów społecznych w Polsce – z drugiej. Zjawisko to wypiera z łam większości czasopism programy artystyczne. Intensywność napięć społecznych i politycznych powoduje ignorowanie przez czasopisma tych zjawisk, które nie są odczuwane jako współcześnie istotne (Kurowska 1987: 46).

W takiej sytuacji zaproponowanie czytelnikowi dzieł renesansowych, barokowych, klasycystyczno-romantycznych czy modernistycznych nie mogło się spotkać z jakimś istotniejszym odzewem (jedyną prawdziwie współczesną prozę reprezentował Krleža i Andrić, a to właśnie twórczość prozatorska w latach 30. dominuje nad twórczością poetycką). Benešicia strategia wyboru tłumaczonych dzieł z góry skazana była na porażkę. Zrozumiała skądinąd intencja zapoznania polskiego czytelnika z twórczością i tradycją literacką Chorwatów, Serbów i Słoweńców, dała kolekcję utworów, które nie były w stanie zainteresować ani wymagającej i surowej w swych ocenach polskiej krytyki literackiej, ani szerokiego kręgu odbiorców. Na wybór repertuaru stanowiącego klasykę którejkolwiek literatury obcej (w takich proporcjach względem dzieł najnowszych) żadna w tym czasie literatura nie mogła sobie pozwolić, gdyż zwykłych czytelników i środowiska kulturalne

interesowały problemy bieżące i aktualna tematyka poruszana w literaturze współczesnej. Warto w tym kontekście przytoczyć ocenę obecności „dramatu jugosłowiańskiego” (wystawiano przede wszystkim autorów chorwackich) na scenach polskich w okresie międzywojennym, dokonaną przez Włodzimierza Kota:

Ważną, a może nawet najważniejszą przyczyną małego zainteresowania, czy wręcz niepowodzenia, repertuaru jugosłowiańskiego w Polsce wydaje się nie najlepszy dobór wystawianych sztuk. Najczęściej bowiem ich wybór był dziełem przypadku: zależnym od mody czy chwilowej popularności danego autora w Jugosławii (np. Kulundzić) czy też znajomości z tłumaczem (Kot 1964: 175).

Wyjątkowo niesprzyjająca dla recepcji literatury chorwackiej w Polsce w okresie międzywojennym były także sytuacja polityczna i gospodarcza. Postępujący od lat trzydziestych kryzys gospodarczy, polityzacja życia kulturalnego, wzrost i rozwój nacjonalizmów oraz totalitaryzmów zakłócały i negatywnie wpływały na proces odbioru literatury i kultury chorwackiej, w końcu przerwany wybuchem wojny.

Bibliografia tekstów o literaturach narodów Jugosławii nie jest wcale taka skromna. Często są to jednak teksty o niewielkiej objętości, publikowane w czasopiśmie o ograniczonym zasięgu. W najważniejszych czasopiśmie literackich i kulturalnych, takich jak: „Wiadomości Literackie”, „Pion”, „Kultura” (poznańska i warszawska), „Skamander”: publikacje na temat literatur narodów Jugosławii są okazjonalne. Spośród ważnych tytułów literatura chorwacka najczęściej gościła na łamach „Myśli Narodowej” – pisma związanego ze Stronnictwem Narodowym, choć trudno uznać to za częstą obecność – „Kameny”, która wiele miejsca poświęcała przekładom z literatur słowiańskich za sprawą, jak stwierdza Agata Zawiszewska, „osobistych upodobań” redaktora naczelnego Kazimierza Andrzeja Jaworskiego (Zawiszewska 2005: 66), oraz „Kuriera Naukowo-Literackiego” i „Ruchu Słowiańskiego”, pism, w których publikowali autorzy będący znawcami Słowiańszczyzny.

4. Dlaczego nieobecna?

A zatem literatura chorwacka w Polsce w okresie międzywojennym – podobnie jak literatura serbska i słoweńska – nie stała się literaturą lepiej znaną polskiemu odbiorcy, choć doczekała się kilku bardzo ważnych przekładów ze swej klasyki (w całym okresie PRL, w którym dominującą pozycję zyskały przekłady literatury współczesnej, których tak w międzywojniu brakowało, nie wydano tylu dzieł klasycznych), ale trudno tu mówić o jakimś przełomie w jej recepcji. Jedyne rodzaje piśmiennictwa nadal znane i cenione – pokłosie romantycznego zauroczenia folklorem i jego mitologizacji – to literatura ludowa, na ogół wiązana z Serbią. Tradycyjnie prozachodnie i polonocentryczne elity intelektualne polskiego społeczeństwa wprawdzie deklarują zainteresowanie Słowiańszczyzną, ale wobec krajów

południowosłowiańskich jest to stosunek kultury bardziej rozwiniętej i z wyższością spoglądającej na dokonania kultur narodów południowosłowiańskich²⁴. Na recepcję silnie oddziałuje kontekst polityczny. Trzeba pamiętać, że okres międzywojenny to przecież realizacja snu o wolności i dążeń do odzyskania niepodległości kilku pokoleń Polaków, ale towarzysząca temu nadzieja na wyzwolenie się także literatury z pozaliterackich zobowiązań i powinności szybko okazała się płonna²⁵. Sprawy narodowe i sytuacja społeczno-polityczna nie przestały być jednym z najważniejszych kontekstów twórczości literackiej, w tym również recepcji literatur obcych²⁶.

Ciekawe światło na recepcję literatury chorwackiej w Polsce rzucają wyniki badań prowadzonych przez Monikę Bednarczuk i Monikę Rudaś-Grodzką. Chodzi o analizę obrazu Jugosławii wyłaniającego się przede wszystkim z międzywojennych polskich przewodników, relacji z podróży, felietonów. Monika Bednarczuk w artykule *Ideal antyczny, czyli (jugo)słowiański: Polacy jako północna diaspora* pisze o „nadzwyczajnej popularności tematu jugosłowiańskiego w piśmiennictwie polskim okresu międzywojennego” i o fascynacji bałkańskimi Słowianami. Należy dodać, że ta fascynacja w ogóle nie przekłada się na popularność i znajomość literatury i kultury narodów południowosłowiańskich. Jest to zainteresowanie i myślenie o tych krajach inspirowane doznaniem estetycznymi – zachwytem nad pięknem natury albo/i motywowane politycznie – jako próba stworzenia nie tylko wertykalnego paradygmatu słowiańskiego, alternatywy politycznej dla Niemiec i Rosji (osi horyzontalnej/równoleżnikowej), lecz nowej opozycji Północ – Południe, w której „gorsza” jest Północ od „oryginalnego” i antycznego Południa (zwłaszcza Dalmacji). Odbywająca się przy tym antykizacja Słowiańszczyzny Południowej, jej utożsamianie chociażby ze starożytną Grecją, tradycją grecko-rzymską, określane jest przez Monikę Bednarczuk jako fantazmat

²⁴ O niskiej ocenie poziomu artystycznego literatury i kultury chorwackiej pisał Włodzimierz Kot. Według krakowskiego kroatysty była ona jednym z głównych problemów polskiej recepcji tej literatury (Kot 1991). Niewątpliwie stosunek polskiej inteligencji do całej Słowiańszczyzny Południowej oddają słowa Marii Dąbrowskiej, która w tygodniku społeczno-literackim „Pion” opisywała projekt Benešicia na półmetku jego funkcjonowania i dzieliła się z czytelnikami myślami poprzedzającymi jej lekturę przekładów wydanych w „Bibliotece Jugosłowiańskiej”: „Chciało się w niej odnaleźć utwory sztuki o znaczeniu wiekopomnym i ogólnoludzkim i nie dowierzało się takiej możliwości. [...] W końcu, bojąc się rozczarowania, zaczęłam czytać z pewną dozą życzliwego „minimalizmu”, w skromnej nadziei, że jeśli nie znajdę tej doniosłej wartości artystycznej, dla której odczucia wystarcza najpowszechniejsze doświadczenie cywilizacyjne i psychologiczne, to w każdym razie rozszerzę i pogłębię moje wiadomości o narodzie, co był w dziejach swych tak męczeńsko nieszczęśliwy i o kraju, którego powab olśniewa do ekstazy” (Dąbrowska 1936: 2).

²⁵ W tym kontekście często przytacza się słynny zakopiański odczyt Stefana Żeromskiego *Literatura a życie polskie* z 1915 roku, w którym zawarta była myśl o potrzebie większej niezależności literatury od problemów dnia codziennego, problemów natury politycznej i społecznej, po to by mogła stać się bardziej uniwersalna, europejska, światowa i jednocześnie mniej polska (cf. Urbanowski 1997: 5).

²⁶ „Okazywało się bowiem, że także w »normalnej« Polsce literatura nie może odciąć się od problematyki narodowej, społecznej, politycznej i że ta problematyka będzie w znaczącym stopniu modelować charakter literatury w latach 1918–1939”. (Urbanowski 1997: 6).

starożytności – w tekście napisanym później z Moniką Rudaś-Grodzką, zatytułowanym *W poszukiwaniu utraconej wielkości*, będącym rozwinięciem koncepcji opisanych w artykule *Ideal antyczny czyli (jugo)słowiański...* – pada stwierdzenie, że: „Bałkany, jawiące się jako pożądana alternatywa wobec narzucanego przez wieki ładu, interpretowane były w dyskursie „propołudniowym” magicznie, by nie rzec: mitycznie”. (Bednarczuk, Rudaś-Grodzka 2009: 324)). Nawet jeśli traktować ów dyskurs słowiański jako próbę stworzenia trzeciej siły dla dominującej opozycji Wschód – Zachód i wynikającego z niej położenia Słowiańszczyzny (czy to północnej czy południowej) pomiędzy dwoma większymi światami, jako chęć pokonania tej opozycji, w koncepcji tej widać ucieczkę od wschodniego elementu, gdyż jest to słowiańskość z gruntu przynależąca do kolebki cywilizacji i kultury europejskiej (nowa formuła mitu słowiańskiego, która z jednej strony nie stanowi antytezy europejskość-słowiańskość, z drugiej strony, jednocześnie, zachowuje krytycyzm wobec pogrążonej w kryzysie Europy, kryzysie dotykającym także Polaków – północnych Słowian). Monika Bednarczuk zauważa:

Rzecz jasna, nie wszystkie bałkańskie krainy są podziwiane i doskonałe. Na pierwszym miejscu znajdują się Serbia i Chorwacja. Bośnia wraz z Sarajewem funkcjonują w pewnym sensie poza południowym paradygmatem, poza dyskursem słowiańskim. [...] Natomiast niezaprzeczalnie prawdziwe, czysto słowiańskie są Dalmacja i Chorwacja, rejony najwspanialsze wspólnej tradycji i skupiające uwagę polskich komentatorów (Bednarczuk 2008: 71).

A więc sam powrót do starożytności ma na celu nie tyle stopienie się z kulturą Zachodu, lecz stworzenie nowej kategorii, wspólnoty z rodowodem kultury i cywilizacji śródziemnomorskiej, czyli zachodniej, w jej źródłowej postaci i próbą wydotkania się z imadła Wschodu i Zachodu, gdyż, jak zauważają Monika Bednarczuk i Monika Rudaś-Grodzka, „Związek z dziedzictwem Grecji i Rzymu – **legitymizuje istnienie Słowian w Europie**, umacnia zatem ich poczucie własnej wartości, potrzebę odnowienia wspólnoty, wreszcie daje im **prawo do stworzenia swojego imperium**” (Bednarczuk, Rudaś-Grodzka 2009: 326). Obydwie autorki akcentują rodowód i tło polityczne projektu stworzenia osi południkowej/horyzontalnej dyskursu słowiańskiego, nazywając go między innymi „nacjonalistycznym imperialno-słowianofilskim dyskursem” i wyjaśniając przyczyny jego zaistnienia:

Wobec nasilających się haseł imperialnych i faszystowskich, wobec bolesnej świadomości zagrożenia ze strony dwu politycznych, mentalnie obcych gigantów i własnej słabości, zarówno militarnej, jak i tożsamościowej, żywy obiekt zainteresowania polskich nacjonalistów (i nie tylko) stanowić zaczęły południowe, bałkańskie ludy. I właśnie fascynacja nimi stanowi odzwierciedlenie poszukiwań nowej osi

geograficznej i zarazem ideologicznej: mianowicie osi „południkowej”, jako próba zmiany obowiązującej dotąd perspektywy aksjologiczno-politycznej z horyzontalnej (opartej na linii Wschód – Zachód) na wertykalną (Północ – Południe)” (Bednarczuk, Rudaś-Grodzka 2009: 319).

Powtórmy, była to próba nie negująca wartości kultury zachodniej (co nie wyklucza krytyki jej współczesnych słabości), lecz walcząca z deprecjonującym, skazującym na peryferyjność i wtórność w ówczesnym odczuciu położeniem między Wschodem i Zachodem.

A zatem zainteresowanie Słowiańszczyzną Południową w międzywojennej Polsce nie stworzyło korzystnego i podatnego gruntu pod polską recepcję literatury chorwackiej, posługującą się stereotypami odbiorczymi (być może jest to zjawisko szersze dotyczące wzajemnej recepcji literatur południowo- i zachodniosłowiańskich; na wzajemnie redukcjonistyczną postawę Słowian zwraca uwagę Bożena Tokarz, (Tokarz 2010: 19)), silnie inspirowaną myślą romantyczną i Mickiewiczowskim ujęciem Słowiańszczyzny („wizja Słowiańszczyzny jako przestrzeni zawierającej w sobie ukryte pokłady wielkich mocy i sił”, (Bednarczuk, Rudaś-Grodzka 2009: 321)), być może obawiającą się utracić prymat kulturalny w tworzonej po raz kolejny wyobrażonej wspólnocie (nie tylko) słowiańskiej. Nie chodziło przecież o odkrywanie dziedzictwa kulturalnego Słowian Południowych. Ich obecność w polskim dyskursie międzywojennym jest w gruncie rzecz instrumentalizowana i podporządkowana polskiej perspektywie, wmontowana w proces autoidentyfikacji i definiowania własnego miejsca przez polską elitę kulturalną. Oś wertykalna nie jest zaprzeczeniem prozachodniej orientacji kultury polskiej. Jest inną formułą „zachodniości” Polski, Polski „uzdrawiającej” Zachód. Można zatem powiedzieć, że w wymiarze kulturalnym kraje słowiańskie stały się ofiarą swoistej ucieczki Polski na Zachód tudzież ofiarą polskich mesjanistycznych snów o potędze.

Literatura:

Bednarczuk M., 2008, *Ideal antyczny, czyli (jugo)słowiański: Polacy jako północna diaspora*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, s. 65–77.

Bednarczuk M., Rudaś-Grodzka M., 2009, *W poszukiwaniu utraconej wielkości*, Teksty Drugie, nr 1–2, s. 318–334.

Benešić J., 1985, *Osiem lat w Warszawie (kronika)*, tłum. D. Cirlić-Straszyńska, wybór, posłowie, biogramy H. Kirchner, Warszawa.

Brzeziński A., 2006, *Dyplomacja polska wobec form i organizacji międzynarodowej współpracy intelektualnej Ligi Narodów w okresie międzywojennym (1922-1939)*, w: *Polska dyplomacja kulturalna po roku 1918. Osiągnięcia, potrzeby, perspektywy*, red A. Koseski, A. Stawarz. Warszawa-Pułtusk.

- Brzeziński A., 2002, *Polska w systemie międzynarodowej współpracy intelektualnej Ligi Narodów (1922–1939)*, „Dzieje Najnowsze”, nr 2, s. 3–22.
- Dąbrowska M., 1936, *Biblioteka Jugosłowiańska*, „Pion”, nr 34, s. 2–3.
- Dimić Lj., 1997, *Kulturna politika Kraljevine Jugoslavije 1918–1941*. Treći deo: *Politika i stvaralaštvo*. Beograd.
- Garlicka A., 1977, *Polska–Jugosławia 1934–1939. Z dziejów stosunków politycznych*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Gesemann G., 1933, *Literatura serbsko-chorwacka*, w: *Wielka literatura powszechna*, red. S. Lam, t. 4, *Literatury słowiańskie, literatura bizantyjska i nowogrecka*, Warszawa.
- Ilešić F., 1934, *Adam Mickiewicz u południowych Słowian (dzisiejszych Jugosłowian)*, w: *Księga referatów. Sekcja II. Historia literatury*, Warszawa.
- Kot W., 1964, *Dramat jugosłowiański na scenach polskich w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 14, s. 142–176.
- Kot W., 1991, *Problemy recepcji literatury chorwackiej w Polsce*, „Most”, nr 1/2, s. 324–332.
- Kraskowska E., 2012, *Miejsce pisarza i pisarki w kulturze międzywojnia*, w: *Metamorfozy społeczne*, 4, *Kultura i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, A. Zawiszewska, Warszawa.
- Kurowska E., 1987, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce (1932–1939)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Małczak L., 2013, *Croatia Literatura i kultura chorwacka w Polsce w latach 1944–1989*, część 1 i 2, Katowice.
- Nałkowska Z., 1933, *Miroslav Krleža*, „Gazeta Polska” nr 311, s. 3.
- Paździerski L., 2004, *Julije Benešić i Poljaci*, Zagreb.
- Rapacka J., 1991, *Wstęp*, „Most”, nr 1/2, s. 5–8.
- Tokarz B., 2010, *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*, Katowice.
- Urbanowski M., 1997, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, 1893, t. 11, Warszawa.
- Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, 1932, t. 16, Kraków.
- Zawiszewska A., 2005, *Recepcja literatury rosyjskiej na łamach „Wiadomości Literackich” (1924–1939)*, Szczecin.